

# Alina Kowalczykova

---

## "Genezis z Ducha" Słowackiego - czy na pewno rok 1844?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 81/4, 209-215

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALINA KOWALCZYKOWA

„GENEZIS Z DUCHA” SŁOWACKIEGO  
— CZY NA PEWNO ROK 1844?

*Genesis z Ducha* jest uznawana przez historyków literatury za świadectwo dokonania się przełomu w świadomości i w twórczości Juliusza Słowackiego. Z deklarowanej wcześniej roli ucznia i wyznawcy Towiańskiego poeta dumnie przechodzi na pozycję proroka, Tłumacza Słowa, który z woli Boga, ale i mocą własnego ducha poznaje prawdę i objawia ją ludziom.

Drogę duchową Słowackiego w ostatnich latach jego życia zdają się wyznaczać — wedle przyjętych przez badaczy ustaleń chronologicznych — kolejno: 1) rozmowa z Andrzejem Towiańskim 12 lipca 1842 i napisany nazajutrz wiersz *Tak mi Boże dopomóż* (deklaracja nawrócenia na nową wiarę); 2) cykl trzech dramatów pisanych między czerwcem a końcem grudnia 1843: *Książd Marek*, *Sen srebrny Salomei*, *Książę Niezłomny* (podjęcie idei historiozoficznych, przede wszystkim kwestii doskonalącej mocy ofiary); 3) *Genesis z Ducha* (ujrzenie wieszczka w sobie to oczywiście fakt z punktu widzenia jego dalszej twórczości najważniejszy). Toteż tu akurat ustalenie daty jest szczególnie istotne — ale Słowacki nie pozostawił żadnych w tym względzie wskazówek.

Pierwszych biografów poety problem ten szczególnie nie zaprzętał. Antoni Małecki zauważył, że w obrębie utworów mistycznych ten był „później zapewne” napisany<sup>1</sup>. Henryk Biegeleisen i Marian Zdziechowski także przychylali się do tezy, że należał do dzieł ostatnich — bo przy porównaniu z innymi wydawał się staranniej uporządkowany. Biegeleisen powoływał się też na wpisane do *Genesis* słowa poety: „Jeszcze kilka dni pożyję”<sup>2</sup>, uznając je za zapowiedź nadchodzącej już śmierci. Ferdynand Hoesick stwierdził, że *Genesis* powstała w Dieppe latem

<sup>1</sup> A. Małecki, *Juliusz Słowacki*. Wyd. 2. T. 3. Lwów 1881, s. 118.

<sup>2</sup> Cyt. za: S. J. Witkowski, *Czas napisania „Genesis z Ducha” i jej stosunek do „Samuela Zborowskiego”*. „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 4, s. 613.

1846, gdyż 25 sierpnia w liście do matki poeta pisał o swoich nocnych rozmowach z Bogiem — ich plonem miała być *Genezis*<sup>3</sup>.

Stanisław Witkowski w artykule z 1904 r.<sup>4</sup> na podstawie wskazówek, które wyszukał w pismach Słowackiego, ustalił, że utwór powstał w Pornic, latem 1844 — poeta spędził wtedy nad Atlantykiem dwa miesiące, lipiec i sierpień. Były to już drugie jego wakacje w Pornic — po raz pierwszy był tam we wrześniu 1843.

Za hipotezą Witkowskiego dotyczącą miejsca powstania *Genezis* przemawiały wpisane w utwór realia, związane wyraźnie — o czym świadczą listy poety — z pejzażem pornickim. Ten przede wszystkim fragment listu: „Wyszedłem na brzegi — tam skały osypane złotą i srebrną miką paliły się na słońcu niby tarcze ogromne”<sup>5</sup>, przetworzony w *Genezis*: „Tu, gdzie za plecami mojemu palą się złote i srebrne skały mikkowców, niby tarcze olbrzymie [...]” (G 65)<sup>6</sup>. Za rokiem zaś 1844 jako datą powstania utworu przemawiało zdanie jednego z projektów przedmowy do niego — pisze tam Słowacki, iż dzieło to jest „owocem dwuletniego stanu nadzwyczajnej egzaltacji — i myśli ciągle przez ów czas zwróconej ku Bogu i ku źródłom wiedzy” (G 85), co wskazuje prawdopodobnie na upływ dwóch lat od spotkania z Towiańskim (ten nie datowany szkic przedmowy powstałby zatem w 1844 roku).

Ustalenia Witkowskiego zaakceptował Juliusz Kleiner, usankcjonował w swojej monografii Słowackiego. Po nim kolejni historycy literatury (także ja, we wstępie do antologii *Krąg pism mistycznych* Juliusza Słowackiego<sup>7</sup>). Najbardziej zdecydowanie datę: lato 1844 — jako moment narodzin *Genezis z Ducha* — utrwala komentarz do tekstu w *Dzielałach wszystkich* Słowackiego, w opracowaniu Juliusza Kleinera i Władysława Floryana. Po następnych 20 latach nadszedł czas ogromnego zainteresowania historyków literatury i czytelników mniej fachowych tzw. mistycznym okresem twórczości Słowackiego. Nader ważna dla tych lektur data powstania *Genezis z Ducha* nie była jednak przez nikogo kwestionowana — wydawała się pewna w sytuacji, gdy ustalenia Witkowskiego przyjęte zostały bez zastrzeżeń przez autorytety najpoważniejsze.

Sądzę, że co najmniej z równym prawdopodobieństwem można by

<sup>3</sup> F. Hoesick, *Juliusz Słowacki. 1809—1849. Biografia psychologiczna*. T. 3. Kraków—Warszawa 1897, s. 348.

<sup>4</sup> Witkowski, *op. cit.*, s. 610—627.

<sup>5</sup> List do matki z 2 X 1843. W: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracował E. Sawrymowicz. T. 2. Wrocław 1963, s. 20.

<sup>6</sup> Cytaty z *Genezis z Ducha* podaję według pierwszej redakcji tekstu w: J. Słowacki, *Dzielał wszystkie*. Opracowali J. Kleiner i W. Floryan. T. 14. Wrocław 1954 — lokalizując je liczbami oznaczającymi stronicę, poprzedzonymi skrótem G.

<sup>7</sup> J. Słowacki, *Krąg pism mistycznych*. Opracowała A. Kowalczykova. Wrocław 1982. BN I 245.

tę datę przesunąć o prawie rok wstecz. Najpierw jednak rozważmy argumenty Witkowskiego. Właściwie jeden tylko wydaje się poważny. Mianowicie cytowane zdanie ze szkicu przedmowy do *Genesis* o dwa lata trwającym stanie nadzwyczajnej egzaltacji. Zgoda, te słowa pochodzą gdzieś z połowy 1844 roku. Ale nic nie świadczy o tym, że były pisane równoległe z *Genesis z Ducha* lub bezpośrednio po jej zakończeniu. Notatka ta nie znajduje się na kartkach przy *Genesis*, lecz osobno, w *Raptularzu*. Co najważniejsze, nie wiadomo, po której redakcji tekstu następowała: pierwsza redakcja *Genesis* była napisana w Pornic, druga i trzecia nie wiadomo kiedy, a czwarta, tzw. ostateczna, prawdopodobnie dopiero w końcu 1846 roku. A z kolei za urywki przedmów do *Genesis* edytorzy *Dzieł wszystkich* uznali cztery fragmenty; wszystkie zapisane są gdzie indziej niż tekst podstawowy, datę jednego z nich ustalono na kwiecień 1845. Przy tej mnogości nie datowanych kolejnych redakcji *Genesis* i fragmentów przedmów trudno wskazać wzajemne ich połączenia, ustalić na tej podstawie daty.

Inne argumenty mające przemawiać za rokiem 1844 łatwo dają się podważyć. Zbieżność opisu pornickiego pejzażu w liście do matki i w *Genesis z Ducha* rzeczywiście jest uderzająca — ale ten list pisany był przecież nie w r. 1844, lecz 2 października 1843! Kleiner-monografista powołuje się na niego jeszcze obszerniej, przytacza opisy ogromnego wrażenia, jakie wówczas pejzaż atlantycki wywarł na poetę: olśnienie oceanem, druidycznymi kamieniami... Wspomina też marzenie Słowackiego, aby móc tę naturę „oddać całą Bogu w jednej modlitwie”<sup>8</sup>. A w zdaniu następnym Kleiner stwierdza po prostu, że modlitwa ta powstała po roku.

Wreszcie ostatni argument Witkowskiego przeciw datowaniu na rok 1843: *Genesis z Ducha* nie mogła powstać w r. 1843, bo

jest to epoka *Księdza Marka* i *Snu srebrnego Salomei*, a oba te utwory nie mają nawet śladu myśli wyrażonych w *Genesis*. Prawdy wypowiedziane w tym utworze uważał Słowacki za najważniejszy dorobek swego życia, gdyby więc *Genesis z Ducha* była już gotowa w roku 1843, nie mielibyśmy *Snu srebrnego Salomei*, lub gdyby był, znalazłyby się w nim ustępy odpowiadające *Genesis*. Pozostaje więc tylko rok 1844<sup>9</sup>.

Dlaczego staram się hipotezę roku 1844 podważyć? Otóż dlatego, że inaczej niż Witkowski widzę relacje między wspomnianymi wyżej dziełami. Przepaść dzieli wizję historii ukazaną w *Księdzu Marku* (ukończonym w sierpniu 1843) od tej, jaka wyłania się ze *Snu srebrnego Salomei* (ukończonego 26 listopada 1843). Zwracał na to uwagę m.in. Kleiner; wpisanie zaś w tę przepaść *Genesis z Ducha* znakomicie pozwala ją zniwelować. *Ksiądz Marek* był ukończony w sierpniu, przez cały wrzesień Słowacki był w Pornic, mógł tam napisać *Genesis*; bezpośred-

<sup>8</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. T. 4, cz. 1. Warszawa 1927, s. 271.

<sup>9</sup> Witkowski, *op. cit.*

nio po powrocie do Paryża rozpoczął pracę nad *Snem srebrnym*. Te trzy utwory, *Genezis* i dramaty (a jeszcze i pisany w grudniu *Księżę Niezłomny*), podejmują problem stosunku między materią a duchem, wyzwania się z materialnej formy ducha, który zdaje się tym mocniejszy, im więcej ciało cierpi. „[...] przez ofiarę duch zyskuje nad formą panowanie i omijając niby prawa bezwładnej materii, zwycięża je i niszczy...” (G 80).

*Sen srebrny Salomei* na pozór jest zupełnie o czym innym niż *Genezis* — w warstwie fabuły rzeczywiście nie ma tu analogii. Ale istnieje ona w sferze idei: w obu utworach wymóg ofiarowania się na śmierć stanowi warunek postępu ducha i ewolucji form (w naturze i historii). Stąd w obu niesamowita, dzika apologia siły niszczycielskiej, wyzwalającej ducha z więzących go kształtów. Po lekturze *Snu srebrnego Salomei* różni krytycy pisali o chorobliwej wyobraźni Słowackiego, o ohydzie jego dzieła. Nie wysuwano takich zastrzeżeń wobec *Genezis z Ducha* — bo tu Słowacki pisał o kamieniach, obrzydłych gadach i jakichś zoofitach, a nawet wymyślne cierpienia takich tworców nie wstrząsną wyobraźnią czytelników.

A przecież są w *Genezis z Ducha* fragmenty nie mniej niż w *Snie srebrnym Salomei* makabryczne, koszmarnie. Widzę — objawiał Słowacki — jak duch „oczy wydarłszy z rozplakanej ciągle na mękę zrennicy” zgrzeszył potem lenistwem, „A Tyś, Boże, zniszczył wtenczas tę całą naturę” (G 69). Albo: „położył się jak Ugolin, aby gryzł mózg i serce i ocierał usta włosami swojego brata”, „przez przyspieszenie śmierci ciał przyspieszał się pęd duchowy żywota” (G 72) itp. Czyż obrazy wydzieranych oczu, źrenicy „rozplakanej ciągle na mękę”, przyspieszania śmierci, gryzienia mózgu i serca i ocierania włosami krwawych ust są o wiele delikatniejsze od płonącego na palu Semenki? I czy bardzo się różnią od wizji (ze *Snu srebrnego*) „oczu, które wyszły z wirydarza / Czaszki” (akt IV, w. 470) i jam wygryzanych w głowie, „Aby w nie mózg wolno ściekał” (akt III, w. 873)?

Gdy dotyczą ludzi — makabryzmy gorszą krytyków; gdy świata natury — przechodzą niemal nie zauważone. Dlatego poetyka *Snu srebrnego Salomei* może wydawać się tak odmienna od poetyki *Genezis z Ducha*. Mimo że Słowacki w *Genezis* pisał przecież: „w historii ludzi odbija się jak w zwierciadle powtórzona historia ducha w przyrodzeniu” (G 74).

Argumenty, na podstawie których ustalono datę powstania *Genezis z Ducha*, można zatem uznać za co najmniej dyskusyjne. Spróbujmy znaleźć w dokumentacji biograficznej Słowackiego fakty, przemawiające za rokiem 1843.

Przede wszystkim — ów wspomniany już przez Witkowskiego list poety do matki z 2 października 1843, w którym pejzaż widziany jest podobnie i tymi słowami opisywany, jak w *Genezis*. Jeśli zbieżności styli-

styczne są duże, to można mniemać, że oba teksty powstały w tym samym okresie, oddzielone kilku czy kilkunastu dniami — mniej prawdopodobne, że do tych samych sformułowań Słowacki powraca po roku. I warto przypomnieć, że latem 1843, jeszcze przed pierwszym wyjazdem do Pornic, nosił już w sobie koncepcyjny zarys przyszłego objawienia. W liście do Zygmunta Krasieńskiego z 3/4 lipca widział tak oto natchnionego poetę: „A jeśli przyjdzie pora, że mu się już cała wiara nie w kształcie piękności — ale w kształcie prawdy pokaże... niech spokojnie o niej ludziom powiada...”, pisał tamże o „nieśmiertelnościach duchów, choćby jeszcze w kwiatach pracujących”<sup>10</sup>, a w liście z 28 lipca tłumaczył, że „egzaltacja prawdziwa Ducha Bożego — jest celem, nawet wyrabiającym się już w kamieniu”<sup>11</sup>. Jest tu zatem i zmiana wizji poety — który ma stać się natchnionym objawicielem prawdy, i idea postępu ducha — jak w *Genesis* — poprzez przedludzki świat natury: ducha zamkniętego najpierw w kamieniu, w kwiatach...

W listach pisanych z Pornic latem 1844 nie ma już tego zachwytu nad naturą, nad oceanem, uderzającego w tekstach zarówno *Genesis*, jak listu z roku 1843. Po roku tamtejsza przyroda nadal bardzo Słowackiemu się podobała, ale patrzył już na nią jakby inaczej, bez tego entuzjazmu, bez świeżości zachwytu: po prostu „w Pornic nic się nie zmieniło”<sup>12</sup>, jest mu „wszystko smętne i miłe”<sup>13</sup>, przypomina się wciąż to, co widział rok temu.

Kolejny argument, wskazujący na rok 1843: stosunek poety do Andrzeja Towiańskiego. Hołdem mu złożonym jest dedykacja do *Genesis* porównująca dzieło Towiańskiego do dzieła Kopernika. We wrześniu, a nawet jeszcze w październiku 1843 hołd taki był na miejscu — poeta był członkiem Koła, co prawda już wyłamującym się ze wspólnoty, jako że wbrew Towiańskiemu nie zerwał z pisaniem: ukończył *Księdza Marka*, zaczynał *Sen srebrny*, mówił potężnie własnym głosem, a nie tylko, jak przystało jednemu z Braci, powtarzając myśli Towiańskiego. Z pewnością szczerze był przeświadczony, że kontynuuje dzieło Mistrza — świadczy o tym nawet późniejsze zakończenie *Genesis*. Ale hołdy Towiańskiemu składać mógł nie później niż jesienią 1843 — potem nie miałyby to sensu.

Zaraz bowiem po powrocie z Pornic do Paryża Słowacki skłócił się z towiańczykami, 6 listopada 1843 wystąpił z Koła, wkrótce potem napisał list do Towiańskiego, zaprzeczający *de facto* wyznaniu uczynionemu w dedykacji do *Genesis z Ducha*. W owej dedykacji pisze o Towiańskim, że „przyjściem swoim (G 83) wspomógł jego ducha; list zaś

<sup>10</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 10, 11—12.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>12</sup> List do Joanny Bobrowej z 18 VII 1844. W: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 2, s. 48.

<sup>13</sup> List do matki z 12 VIII 1844. W: *iw.*, s. 50.

zawiera wymówkę: „Gdyś ujawnił się [...], w czystość twoją uwierzyłem”, i kończy się uwłaczającym dla Towiańskiego zdaniem: „ducha mego osądziłeś — odważnym będąc w sądzie — bezsilnym w osądzeniu”<sup>14</sup>. Tak nie pisze się do proroka, taki list oznacza zerwanie nie tylko z Kołem, ale i z Mistrzem.

W ciągu najbliższych miesięcy relacje Słowackiego z towiańczykami pełne były urazów i spięć, które stawały się głównym tematem plotek; gdzieś wtedy powstawały także antytowianistyczne wiersze Słowackiego. Jeśli przyjąć, że *Genesis* powstała w r. 1844, nagły wyznawczy zwrot ku Towiańskiemu jest zupełnie niewytłumaczalny, sprawia kłopoty historykom literatury, a Słowackiego ukazuje jako kogoś dziwacznie i skrajnie zmieniającego swe opinie. Poświadcza to wyraźnie *Kalendarz* Sawrymowicza<sup>15</sup>, w którym tej sprawy nie udało się rozwiązać. Najpierw informuje się tam o wystąpieniu poety z Koła, powołując się na list do Towiańskiego i wiersze antytowianistyczne, jak np. *Polsko, Ojczyzno! padaj ze mną na kolana*. W utworze tym poeta określa Towiańskiego jako „złotego szatana” oraz szydzi z tych, co myślą, „że Bóg — na skrzypcach szlachezca rzepoli”; wiersz ten Sawrymowicz interpretował „jako wyraz chwilowej niechęci, później bowiem Słowacki wróci do uznania zasług »proroka«, czego dowodem jest dedykacja”<sup>16</sup>. A więc po tym obraźliwym wierszu — pojawia się *Genesis* (jeśli datuje się ją na rok 1844) i dedykacja dla Towiańskiego, która wedle Sawrymowicza jest dowodem, że Słowacki „mimo konfliktu z Kołem nie stracił jeszcze uznania dla samego »mistrza« i jego nauki”<sup>17</sup>; potem zaś Słowacki „ostatecznie go potępił w roku 1845”<sup>18</sup>.

Zatem: Słowacki wystąpił z Koła, obraził Towiańskiego listem, szydził zeń w wierszach, potem nagle w dedykacji do *Genesis* złożył mu płomienny hołd (stawiając go wyżej od Kopernika!), by „potępić go ostatecznie” w 1845? Przeskoki nieprawdopodobne, a datacja powstania *Genesis* w roku 1844 nie posiada przekonującego uzasadnienia. Gdy zaś przyjmiemy, że tekst powstał w r. 1843, linia relacji Słowacki—Towiański rysuje się logicznie: fascynacja Mistrzem i ideą, hołd złożony Towiańskiemu w chwili, gdy od niego w *Genesis* już przecież odchodził, zerwanie z Kołem i z „bratem Andrzejem”, protesty, szydercze wiersze.

*Genesis z Ducha* powstała w Pornic, to jest pewne. Latem 1844 — jak się mniema — lub we wrześniu 1843, co wydaje się znacznie bardziej prawdopodobne. Różnica na pozór niewielka, ale istotna ze wzglę-

<sup>14</sup> List do Andrzeja Towiańskiego z połowy listopada 1843. W: jw., s. 23—24.

<sup>15</sup> *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Opracował E. Sawrymowicz przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego. Wrocław 1960, s. 454—458.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 455.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 473.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 455.

du na szczególną intensywność życia i twórczości Słowackiego w tym okresie.

Przyjmuję datę wcześniejszą. Dwa momenty (a nie trzy, o których pisałam na wstępie) wyznaczają zatem ówczesną drogę duchową Słowackiego: 1) pierwsze spotkanie z Towiańskim i wiersz *Tak mi Boże dopomóż* — 12—13 lipca 1842, 2) szeroko rozumiany czas powstawania *Genezis z Ducha*: koncepcje genezyjskie zarysowujące się w listach z lipca i sierpnia, ujęte w formę modlitewnego objawienia we wrześniu 1843: ujrzanie proroka w sobie, co w porządku biograficznym wiąże się z zerwaniem z Kołem towiańczyków.

Pierwsze trzy dramaty tak zwane mistyczne Słowackiego, *Książka Marek*, *Sen srebrny Salomei* i *Książę Niezłomny*, powstały zatem nie — na wiele miesięcy przed *Genezis z Ducha*, lecz w tym samym mniej więcej czasie: latem i jesienią 1843. Idea genezyjskiego uogólnienia dziejów znalazła — zgodnie z zapowiedzią w *Genezis* — niemal równoczesne odzwierciedlenie w idei ofiarnego, męczeńskiego wyzwalania z dawnych form całych społeczności historycznych.

Z punktu widzenia interpretacji wspomnianych dramatów sprawa daty *Genezis* wydaje się bardzo ważna. Jeśli 1844, to te dramaty (a także szkice *Zawiszy Czarnego*) powstały w okresie, gdy Słowacki był całkowicie pod wpływem Towiańskiego, gdy nie miał własnej wizji historiozoficznej; byłyby jakąś dziwną eksplikacją myśli Mistrza. Poeta pojął bowiem prawo dziejów — jak później wspominał — dopiero pisząc *Genezis*. Jeśli 1843, to można ukazane w dramatach obrazy historyczne widzieć jako eksplikację ogólnej idei dziejów, przez samego poetę (z pomocą Boga) wykształconej w Pornic, objawianej odtąd we wszystkim, co pisał kiedykolwiek, aż do śmierci.